Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
W Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 600 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzempl. 20 Mk.

CENA 20 mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce 1-a str. 180 mk., w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 16 (7055). Piątek, dnia 20 stycznia 1922 r. Rok XXX

TELEGRAMY.

Objęcie Górnego Śląska nastąpi z końcem kwietnia

KATOWICE. Z urzędowej strony dowiadujemy się co następuje: Na jednem z ostatnich posiedzeń u Calondera z udziałem obu pełnomocników rządu polskiego i niemieckiego, ustalono co następuje:

Pełnomocnicy rządów zjadą się w Genewie 6 lutego z ustalonym tekstem konwencji, oraz ze sprecyzowanymi należycie punktami spornymi, których nie udało się załatwić w drodze porozumienia stron. Pobyt w Genewie obliczony jest maksymalnie na trzy tygodnie. W ciągu tego czasu prezydent Calonder rozpatrzy i rozstrzygnie punkty sporne, zaś z drugiej strony dokonane zostanie tłómaczenie całego tekstu na język francuski oraz jego wydrukowanie. Potem nastąpi podpisanie konwencji przez obu pełnomocników.

W ciągu następnych 14 dni ma być dokonana ratyfikacja konwencji przez sejm polski oraz przez parlament niemiecki. Potem nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Po dokonaniu tych formalności, konferencja ambasadorów w Paryżu zawiadomiona zostanie o zawarciu konwencji i po wytknięciu granicy, zaraz postawiony będzie wniosek, aby konferencja ambasadorów zwróciła się do komisji międzysojuszniczej w Opolu o zanotyfikowanie rządowi polskiemu i niemieckiemu objęcia przez nie odnośnych części Górnego Śląska. Jednocześnie z pracami delegacyi w Genewie przygotowane będą na Górnym Śląsku materjały, niezbędne do układu między rządem polskim a komisją opolską w sprawie objęcia przez rząd polski części Górnego Śląska przyznanej Polsce, w dziedzinie administracji i majątków państwowych, sądów, kolei żelaznych, poczt, telegrafów, telefonów i archiwów. W sprawie tej zawarty będzie również odpowiedni układ między rządem polskim a rządem niemieckim.

Po dokonaniu notyfikacji, o której mowa powyżej, nastąpi stopniowe obejmowanie Górnego Śląska przez rząd polski według z góry określonego planu. Przewidywane jest ostateczne objęcie obszarów przez rząd polski z końcem kwietnia.

Kto nie zapłaci daniny

WARSZAWA, 19. Daniny nie zapłacą instytucje religijne, uwierzytelnieni przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni państw obcych, inwalidzi, dozorcy domów i osoby, utrzymujące się z ofiarności publicznej, oraz bezrobotni.

Za jeden samochód może przypaść kilka danin

WARSZAWA, 19. Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny", urzędy skarbowe opracowują obecnie listę płatników daniny od automobilów.

Każdy, kto posiadał samochód w czasie od 1 października do 31 grudnia 1921 roku, będzie musiał zapłacić daninę.

Może się więc zdarzyć, że od jednego samochodu kilka osób zapłaci równocześnie kilka danin.

Samochód bowiem w tym czasie, t. j. w czwartym kwartale roku ubiegłego, mógł zmienić kilku właścicieli.

Prawodawca daniny rozumuje zupełnie słusznie, że jeśli ktoś posiada dostateczne środki na kupno samochodu, to może odpowiednią część ze swojego majątku złożyć na dobro skarbu polskiego.

Przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych nie płacą żadnej daniny od samochodów swoich.

Ziemianie a danina

WARSZAWA 19. W celu dostarczenia ziemianom kredytu dla spłaty daniny kilka poważnych zrzeszeń kredytowych otrzymać ma prawo dyskontowania weksli opartych na ewikcji hipotecznej lub za żyrowaniem ich wpłacić takowe do Krajowej Kasy Pożyczkowej na konto przypadającej od wystawców daniny.

Weksle będą z terminem rocznym, a koszta procentu i prowizji nie będą przenosić 11 proc. rocznie.

Manipulacja ta ułatwiająca spłatę daniny nie będzie potrzebowała zabierać gotówki potrzebnej do obiegu gospodarczego.

Kto otrzymuje ulgi automatyczne przy daninie

WARSZAWA, 19. Lokatorzy, zajmujący mieszkania jednopokojowe—kuchni się nie liczy—otrzymują 75 proc., a zajmujący mieszkanie dwupokojowe—50 proc. ulgi.

Wszyscy ci, dla których zapłacenie daniny w wyznaczonej stopie zdaje się być niemożliwe, albo trudne chwilowo, mogą się zwracać do właściwych urzędów skarbowych z prośbą o zastosowanie w stosunku do nich pewnych ulg.

Podania o ulgi powinne być składane w terminie ściśle określonym.

Termin ten upływa po 30 dniach, licząc od dnia następnego od ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o daninie, t. j. 6 lutego r. b.

Nowy zamach stanu na Węgrzech

LUBLANA. Rząd jugosłowiański otrzymał wczoraj wiadomość, że b. cesarzowa Zyta ze swoim najstarszym synem Ottonem wyjechała ze Szwajcarji prawdopodobnie na Węgry, gdzie syn jej ma być obwołany królem węgierskim, a ona regentką. Przez cały dzień wczorajszy, porozumiewały się w tej sprawie rządy jugosłowiański, czecho-słowacki i rumuński w drodze telegraficznej i telefonicznej. Pogłoski o przyjeździe eks-cesarzowej krążą też w Wiedniu i Budapeszcie.

Miljoner — złodziejem.

KRAKÓW. Sprawa miljonowej kradzieży butów gumowych z magazynów wojskowych w koszarach Sobieskiego przy ul. Warszawskiej z każdym dniem przynosi coraz sensacyjniejsze szczegóły.

Główny sprawca, urzędnik wojskowy XI. rangi August Maciejko (osadzony w więzieniu razem ze swym wspólnikiem sierżantem Gregorasczukiem) jest człowiekiem bogatym. Posiada on grunta i parcele, które oceniają na 20 miljonów marek.

Maciejko, człowiek żonaty, ojciec trojga dzieci, nawiązał stosunek miłosny z robotnicą z tych magazynów Felicją Szterecową, kobietą starą, zwiędłą, brzydką i pijaczką. Razem oddawał się nałogowi pijaństwa i Szterecowa była głównym inicjatorem kradzieży.

Do wykrycia kradzieży przyczyniła się nie tyle policja, ile przypadek. Złodzieje dali zbyt małą sumę pieniędzy jednemu z szoferów, a ten z zemsty ich zadenuncjował. Charakterystycznem jest, że śledztwo na miejscu prowadził po aresztowaniu wywiadowca P., ex-kelner, który nie mógł spisać protokółu, ponieważ... nie umie pisać. Taksamo nie pozbawionym pikanterji jest szczegół, że aresztowany w południe Maciejko do godz. 3 w nocy przebywając w biurach policyjnych, miał w kieszeni nabity rewolwer, który zapomniano mu odebrać... Uskuteczniła to dopiero w nocy żandarmerja wojskowa.

Buty znajdowały się w magazynach przy ul. Warszawskiej dopiero od miesiąca. Przewiezione je tam z Dąbia, a zarazem z niemi przeniesiono obu złoczyńców. Szkontrum magazynów w Dąbiu było przeprowadzone raz w r. 1921. Ciekawem jest, czy podczas niego prowadzący szkontrum major P. ustalił liczbę butów i czy faktem jest, że w magazynach w Dąbiu było 2000 par butów więcej?

W każdym razie rzuca to pewne światło, zwłaszcza jeśli się zważy, że w Dąbiu kradzieże potężary są bardzo częste.

Bardzo jest możliwe, że zamiar i plan kradzieży zostały wypracowane jeszcze w Dąbiu, gdzie buty były ciągle pod zarządem Maciejki. Plan wykonano obecnie. W biurze Maciejki w Dąbiu manipulacje prowadziła jego bliska kuzynka Wiśniewska, co, jak wiadomo, w tego rodzaju instytucjach nie jest wskazane.

Jak się zdołaliśmy dowiedzieć, Maciejko w chwili aresztowania miał przygotowane do dalszej kradzieży jeszcze 34 paki butów. Sprzedawał je po 1600 mk. parę.

Pogłoski o p. ministrze Skirmuncie

WARSZAWA, 19. Podczas posiedzenia sejmowej komisji spr. zagranicznych krążyły w kuluarach sejmowych pogłoski, że podczas dyskusji w tejże komisji sytuacja p. min. Skirmuntta stała się krytyczną.

Zatarg z p. ministrem skarbu załagodzony

WARSZAWA, 19. Na posiedzeniu Komisji skarbudżetowej zatarg wiceszości Komisji z p. ministrem skarbu w sprawie zaliczania już pobranego podatku dochodowego na poczet daniny został załagodzony w myśl intencji Ministerjum skarbu.

Rada Finansowa

WARSZAWA, 19. Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny”, Ministerjum skarbu rozesłało dzisiaj, t. j. 18-go stycznia, dekrety nominacyjne członkom nowomianowanej Rady Finansowej.

Pierwsze posiedzenia Rady odbędą się w dniu 27 i 28 stycznia r. b.

Na tych posiedzeniach zostanie przedyskutowana i załatwiona metoda narad Rady Finansowej, wybranie zastępców członków Rady, powołanie ekspertów i nasowych i cały szereg spraw, związanych z utworzeniem i funkcjonowaniem Rady Finansowej.

Wrażenie z Sejmu

WARSZAWA. Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu ni spodziane odesłano do komisji z b. niewielkim quorum ustawę o podatku od wzbogacenia się. Klub NZL., o którego mieniu przemawiał pos. Wojdalński, był za tem, aby ustawę tę rozszerzyć i ogarnąć nią jakna szersze koła bogaczów wojennych, ale na skutek wspólnych wysiłków Zw. Lud. Nar. i Piastowców, paskarze wojenni narazie zostali uratowani, grożąca im ustawa spocznie przez dłuższy czas pod suknem komisyjnem.

Podwyższenie podatku dla nieżonatych

WARSZAWA. Jak słychać, minister skarbu przy układaniu ustawy o podatku dochodowym zamierza podwyższyć ten podatek dla nieżonatych o 20 procent.

Zniżenie ceny węgla

WARSZAWA (W. A. P.). Z 1 lutego zamierzona jest zniżka cen na węgiel, co niezawodnie wpłynie na obniżenie kosztów produkcji, gazu i elektryczności.

Zaczadzenie w wagonie sypialnym

KRAKÓW. Dziś rano, w pociągu pospiesznym z Warszawy do Krakowa w sleepingu 1 klasie znaleziono 3 osoby zaczadzone gazem świetlnym są to: Lucjan Cygliński, właściciel dóbr Mińsk Mazowiecki, Antoni Janowski z Warszawy zamieszkały przy ul. Chmielnej i p. Janina Skubińska z Warszawy. Lekarz pogotowia ratunkowego zdołał p. S. przywrócić do przytomności, jednak p. Cygliński i p. Janowski przewiezioni do szpitala św. Łazarza, są b. ciężko chorzy. Powodem zaczadzenia był brak bezpieczników przy lampach. Zaczadzeniu uległi tylko pasażerowie śpiący na górze.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Wojciech Cwibal.

Żywe Bóstwo Czcicieli Szatana.

(POWIEŚĆ FANTASTYCZNA). (7

(Ciąg dalszy).

Miałem przytem w tej zawiłej materji swoje odrębne teorje i przypuszczenia, które tu dla wielu względów przemilczę. Jak wiadomo, olbrzymia delta Amazonki, jest prawie całą zarośniętą właśnie lasami, tak zwanem Mangrove, składającemi się wyłącznie z drzew wyżej wymienionego gatunku. Pokusa przechodziła miarę mego charakteru, nie pomogły zaklęcia, tak bardzo ukochanej żony, nie pomogły prośby mych starych już wtedy i zniedołężniałych rodziców.—Uparłem się jechać i basta! Moja żona, w której żyłach płynęła gorąca krew węgierska, widząc, że mego uporu nie przemoże, uparła się też na swój kobiecy sposób i postanowiła towarzyszyć mi w tej, bądź co bądź, bardzo niebezpiecznej wyprawie. Przeraziłem się nie na żarty, daremnie perswadowałem jej, na jakie straszliwe niewygody, nieprzyjemności i niebezpieczeństwa chce swą, tak bardzo cenną dla mnie osobę narazić. Wszystko daremnie, uparła się jechać i koniec. Może zdecydowałbym się jeszcze zostać, ale sprawy zaszły już zbyt daleko. Żadny rozgłosu i sławy, pozwoliłem rozreklamować swoje zamierzenia w jaknajbardziej jaskrawy sposób. Wszystkie wielkie dzienniki świata wypisywały całe długie szpalty o mnie i o moim śmiałym zamiarze ścisłego zbadania ponurych i tajemniczych lasów Mangrowych delty Amazonki. W tych warunkach wycofanie się z wyprawy graniczyło z niemożliwością. Wyśmiano by mnie, nazwanoby pospolitym tchórzem, własna rodzina pewnie by się mnie jeszcze wyrzekła.

„Nie było już wyjścia, trzeba brnąć do końca dalej...

„W Tryeście zbudowano, specjalnie na mój obstalunek, nadzwyczaj mocną, a jednak przytem stosunkowo bardzo lekką szalupę, słynna fabryka Daimlera domontowała do tej łodzi aż 10-cio konny motorek naftowy, cud ówczesnej techniki!... Czyż w tych warunkach mogłem się cofnąć?

Jeszcze przed samym wyjazdem użyłem całej mej powagi, miłości i stanowczości by ukochaną żonę od jej szalonego zamiaru odwieść. Naprożno. Odpowiedziała mi wręcz, że jeżeli bez niej odjadę ona uczci się za mną w morze, dobrze znałem charakter swej małżonki, wiedziałem, że swej okrutnej groźby dotrzyma, na wszystko więc już zrezygnowany, przystałem i w niespełna trzy miesiące wylądowaliśmy w Para, w Brazylji. Tutaj wyprawa podjęła się na drobne grupki. Każdy z uczonych geografów objął z góry oznaczoną część dorzecza Amazonki by ją, o ile się da, jaknajgruntowniej zbadać. Naturalnie mnie powierzono samą deltę, obejmującą cały ten olbrzymi archipelag wysp i wysepek...

Może sobie pan, panie poruczniku, wyobrazić sobie mniej więcej dokładnie ogrom zadania, jaki podjąłem, dobrowolnie na swe słabe barki. Jako punkt oparcia dla moich naukowych wycieczek, niejako, że się tak wyrażę, po wojskowemu, za bazę operacyjną, obrałem sobie skromną rybacką osadę—Macapa. Była to okolica bardzo niezdrowa i nadzwyczaj niebezpieczna. Z jednej strony tyfus, malarja i żółta febra królowały tu przez cały Boży rok niepodzielnie z drugiej zaś, wieczne napady piratów, oraz nieustanne groźne krwawe rozprawy z tępiącemi utrzymywały każdego z mieszkańców w ustawicznym napięciu nerwów. Samo Macapo okrążone szczelnie ciasnym, wysokim pół kołem tropikalnego lasu, dolegającego prawie do samych progów kilkunastu karłowatych chatek, robiło przygnębiające wrażenie chorobliwego nowotworu na bujnym łonie potężnej, twórczej przyrody. Przeciętnemu europejczykowi, zamieszkującemu jedno z potężnych osiedzi ucywilizowanej Europy, zdaje się, że człowiek jest wyłącznym panem i władcą naszego globu.. Gdzież tam! Potrzeba mu tylko tylko dni parę przebyć w majestatycznych lasach podzwrotnika

wych, by się mógł, przykro przekonać, że jest jeszcze wiecznie mimo zasobnych uzbrojeń swego nadprzyrodzonego mózgu, tylko marnym pyłkiem w otaczającej go przyrodzie...

Moja żona znosiła wszystkie trudy znoje tropikalnych krajów wraz ze mną z godnem podziwu bohaterstwem i wytrzymałością, towarzyszyła mi wszędzie, nie chciała opuścić mej osoby nawet na krok. Pamiętam najwięcej dotkliwie odczuwaliśmy obecność miljardów zjadliwych kleszczów brazylijskich, które wpijały się głęboko w ciało i dopiero terpentyna trzeba było je uśmiercać, a później starannie z ciała igłą wydłubywać. Okropność! w ecznie poranieni byliśmy wszyscy jak Łazarze. Ale, ah, ponure, skłębione jak wełna na baranie, ociemne, wilgotne, pełne drapieżników i jadowitych żmij, bory, ani nawet grzęskie błotniste dżungle, w których na każdym kroku czychała śmierć w postaci ludożerczych jaszczurów (kajmanów), nie miały wśród tubylców tak dziwnie kiepskiej reputacji jak nad brzegami rzeki, na setki mil ciągnące się, Mangrowe... Już samo to słowo wystarczyło by tych, bądź co bądź przywykłych codzień do śmiertelnych niebezpieczeństw ludzi, przyprawić o blady dreszcz panicznej trwogi...

Opowiadano sobie najrozmaitsze podania o straszliwych upiorach, nawiedzających ponoć te nieprzebyte błota. Naturalnie ja, człowiek nauki, nie przywiązywałem do tych bajek najmniejszej wagi, irytowało mnie jedynie, że żadnego z krajowców nie mogłem w żaden sposób namówić do towarzyszenia mi w wycieczkach Mangrove. „Cóż mi z tego, że zapłacisz? kiedy tak mnie „on” porwie” odpowiadał mi każdy na moje, nawet bardzo czasami kuszące propozycje. Wcale zauważyłem, że nie lubiano o tych rzeczach wiele nawet mówić. Na szczęście, a zarazem na wielkie nieszczęście moje, znalazłem w Macapa amerykanina czystej krwi, niejakiego Bob Povera. Przeciętny lankes za dolarem gotów w ogień skoczyć. Mój Power pod tym względem nie stanowił wyjątku w regule. „Dlaczego nie? pan zapłaci, takie przedsięwzięcie może się udać, co zaś do piratów, to biorę tą całą cholotę na siebie, może być pan spokojny”.

(D. C. N.)

Nowa uczelnia.

Wieś Czepów, tureckiego powiatu własność pp. Adolfostwa Bossaków, w niedzielę, dn. 8 bm. obchodziła wielką uroczystość, a mianowicie poświęcenie szkoły folwarcznej ofiarowanej przez Bossaków dzieciom chłopskim i folwarcznym.

Uroczysto poświęcenia pierwszej uczelni folwarcznej rozpoczęła się o godzinie 3 po południu, skąd przy dźwiękach orkiestry Dąbskiej Ochotn. Straży Ogniowej licznie zebrani goście wyruszyli z pałacu ofiarodawców do specjalnego budynku i pięknej dużej sali, gdzie szkoła się znajduje. Obrzędu poświęcenia nowej tak pożytecznej uczelni wiejsko-folwarcznej dokonali ks. kanonik Aleksander Jędrechowski i ks. Stanisław Zaborowicz prefekt gimnazjum i szkół powszechnych w Uniejowie, asystowali: ks. prob. Alfred Juszkiewicz ks. prob. Klemens Gawlikowski, parafji Wielenów, ks. prob. Łuczaj par. Wielenin i ks. prob. Teofil Chojnowski z parafji Dąbie. Prócz 6 księży widzieliśmy okolicznych właścicieli ziemskich, gospodarzy wiejskich, Straże Ochotnicze. Ogniowe i przedstawicieli rządu, jak Starostę Tureckiego powiatu Dzierżawskiego, prezesa okręgowej rady szkolnej Szymańskiego, naczelnika urzędu skarbowego Brańskiego, inżyniera powiatowego Czarkawskiego, sędziego Łempickiego, inspektora samorządu p. Gładałę, rejenta z Turku, rejenta z Uniejowa, nadleśniczego Uniejowa inż. Trzaskowskiego, przedstawiciela ziemian Gawrońskiego, Ogniomistrza i adjutanta muzyki Dąbsk. Ochotn. Straży Ogn. A. Surzona, Komendanta Tureckiej Pol. Państw. A. Wesołowskiego, ko- Tureckiej Pol. Państw. A. Wesołowskiego, koskiego, naczelnika poczty z Uniejowa i wielu innych gości z dalszych stron umyślnie na tę uroczystość przybyłych. Przemawiał prefekt Uniejowa ks. Stanisław Zaborowicz, który w swej pięknej dobitnej mowie nadmienił, iż obywatel Rzeczypospolitej Polskiej p. Bossak nie chce wychowywać w swych wioskach (których ma trzy) niewolników i należy mu się za to serdeczne podziękowanie i uznanie za to pojęcie obowiązku, że uczony robotnik lepiej pracuje i w przyszłości nie da się zagitować oraz tę wolną ziemię nie pozwoli wyrwać wrogowi.

Po przemówieniu starosty p. Dzierżawskiego i nauczyciela kr sowca z dalekiego południa, zebrani goście przy dźwiękach muzyki udali się do sąsiedniej dużej sali strażackiej na przedstawienie amatorskie. Wiejskie siły odegrały na cel miejscowe Och. Str. Ogn., której prezesem jest p. A. Bossak, dwie aktówki Anczyca „Łobzowianie" i „Błażek Opętany". Rok temu Czepowskiej Och. Str. Ogn. państwo A. Bossak ofiarowali na własność murowany ładny dom z obszerną salą służąca dziś na siedzibę.

A. NHOSERUS.

KRONIKA.

— „Król Otchłani" w Mirażu.

Wystawiony przez dyrekcję „Mirażu" dawno zapowiedziany obraz z p. Sausonio zyskuje wielkie zainteresowanie u szerszej publiczności. Doskonały w swych rolach p.: Sausonio—jako skłócit „Król otchłani" z małym Gino, ulubieńcem publiczności. Obraz dozwolony dla młodzieży, na który dyrekcja przyjmuje specjalne zamówienie.

— KOMITET OBYWATELSKI POMOCY INWALIDOW odbył w ubiegłą środę swe zebranie organizacyjne pod przewodnictwem generała Wróblewskiego. Na zebraniu tem powołano tymczasowy zarząd, który ma się zająć opracowaniem statutu. Jako główny cel postanowiono urządzenie warsztatów dla inwalidów, czem ma się zająć inż. J. Michalski. Do Zarządu powołano: gener. Wróblewskiego, pułkow. Barowskiego, prezesa Związku Ziemian St. Wyganowskiego, zastępcę starosty Barnata, inż. Michalskiego i p. Milewskiego. Opieką nad wdowami i sierotami po zabitych żołnierzach postanowiono powierzyć Kołu „Kobiet".—Następne posiedzenie Zarządu odbędzie się w początkach lutego.—Biuro Zarządu mieści się bedzie w dowództwie 25 dywizji przy ulicy Niecałej.

— WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI.

W środę, po ogłoszeniu wyroku śmierci na Kuźnickiego, adwokat Jaźwiński wysłał do Naczelnika Państwa depeszę o ułaskawienie skazanego, na którą tego samego dnia przyszła odpowiedź odmowna, na skutek czego w czwartek w południe wyrok został wykonany na podwórzu więziennem. Sprawiedliwości zatem stało się zadość.

— PRZEMYTNICY SREBRA.

Straż graniczna w Sosnowcu przytrzymała w pobliżu granicy trzech podejrzanych osobników. Jak się okazało, byli to zawodowi przemytnicy kruszców, którzy tego rodzaju proceder uprawiali od dłuższego czasu. Tym razem jednak przyłapano ich na gorącym uczynku. Po aresztowaniu, znaleziono przy nich przeszło 0 klg. srebra.

— DOPEŁNIENIE.

W umieszczonym w wczorajszym numerze „Gazety Kaliskiej" wyszczególnieniu nazwisk pań gospodyń na „Bal" na Inwalidów, pominięto przypadkowo panią mecenasową Mamrothową z córką N. i panią Teodorową Deutschmanową, które również obowiązki gospodyń na siebie przyjęły.

185.

— ODCZYT.

Przypominamy, że piątkowy odczyt profesora Henryka Opieńskiego w sali towarzystwa muzycznego „o „cywilizacji francuskiej i kulturze niemieckiej" w stosunku do sztuki muzycznej" rozpocznie się punktualnie o godzinie 8½ wieczorem.

— Z OCHRONY LOKATOROW.

Na posiedzeniu komisji prawniczej omawiano w dalszym ciągu projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Przyjęto 16 głosami 5-ty paragraf ustawy o podtrzymaniu dodatkowych świadczeń lokatorów na rzecz stróżów, światła itd.

— KOMISJA SKARBOWO-BUDZETOWA.

Komisja skarbowo-budżetowa załatwiła ostatecznie sprawę ustawy o tymczasowym poborze podatku dochodowego, usuwając tym samym zatarg, jaki powstał z powodu tej sprawy między Ministerstwem Skarbu a Komisją.

Komisja wyraziła swą zgodę na uchylenie ustawy o tymczasowym poborze podatku dochodowego i na to, aby nadwyżka podatku dochodowego już zapłacona została zwrócona, o ile przewyższa połowę daniny, przypadającej od płatnika.

— ZABOJSTWO POSTERUNKOWEGO.

W Ostrowie został zabity posterunkowy Jan Tomczak podczas pełnienia służby na krańcu miasta. Zabójstwo dokonano dwoma strzałami w głowę. Trupa znaleziono w odległości 50 metrów od toru kolejowego Ostrów—Krotoszyn. Dochodzenia śledcze w biegu. Jako podejrzanych o popełnienie zbrodni aresztowano trzech osobników.

— SWIETOKRADZTWO.

„Głos Koniński" pisze:

Gospodarz wsi Grabowa, Konstanty Czajczyński lat 51, człek bogaty, bo właściciel 45 m. gruntu folwarku i lasu, zdjął i przywłaszczył sobie krzyż dębowy, stojący na ziemi jego, lecz stanowiący drogą, pamiątkę narodową, jako postawiony był i poświęcony na mogile męczenników sprawy narodowej, powstańców, w r. 1863. Zbrodniarz miał sobie do pomocy robotnika swego, Franciszka Kopkę. Do winy przyznał się, tłumacząc swój postępek nieświadomością i przekonaniem, że ma prawo do krzyża stojącego na jego ziemi.—Krzyż był doskonale zachowany, drzewo zdrowe. Cz. zrobił z niego parę słupów do parkanu, a resztę użył na opał. Czajczyński już był karany przez Sąd w Koninie za wycinanie drzew przydrożnych w r. 1921. Obecnie ciężko odpowie za zbrodnię, która śród okolicznych mieszkańców wywołała wielkie na zbrodniarza oburzenie.

— PODATEK DOCHODOWY OD PRACOWNIKOW. Biuro prasowe centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów nadesłało nam zawiadomienie następujące:

„Wobec obecnych stosunków walutowych przy potrącaniu podatku dochodowego zgodnie z art. 23 ustawy z dn. 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i majątkowym należałoby stosować skalę maksymalną 25 proc.

Ze względu na to, że potrącenia te wynosiły sumy b. znaczne i niemożliwe do pobrania przy wypłatach pensji robotnikom, centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów zwrócił się do ministerjum skarbu z prośbą o wyjaśnienia.

W odpowiedzi na powyższe zapytanie departament podatków i opłat ministerjum skarbu nadesłał centralnemu Związkowi okólnik wystosowany do wszystkich izb skarbowych na obszarze b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego, według którego służbodawcy obowiązani są potrącać 2 proc. od każdej wypłaconej sumy w pieniądzach lub naturze.

W okólniku powyższym zaznaczono, że w najbliższym czasie będzie wniesiona do sejmu nowela do ustawy z dn. 16 lipca 1920 r., zmieniająca między innemi sposób obliczania i potrącania podatku od uposażeń służbowych.

Na razie jednak, ze względu na zbliżający się termin rozpoczęcia nowych potrąceń na poczet podatku za 1922 r., oraz celem ulżenia ciężaru podatkowego klasom pracującym, ministerjum skarbu zezwala, począwszy od 1 stycznia 1922 r., aż do czasu wydania właściwych przepisów w drodze ustawodawczej na uskutecznianie wszystkim bez wyjątku pracownikom potrąceń w wysokości 2% od każdej sumy, wypłaconej przez służbodawców w pieniądzach lub naturze bez względu na wysokość wypłacanego wynagrodzenia, obliczonego w gotówce".

— NIESZCZESLIWY WYPADEK.

Z Dąbia donoszą nam:

Gdy uczeń 4-ej klasy tutejszego gimnazjum koedukacyjnego, Mieczysław Kuna, mieszkaniec wsi Wielanów spieszył do szkoły i przechodził rzekę Ner zerwał się pod jego nogami lód i nieborak utonął. Rodzice nic nie przeczuwając, oczekiwali powrotu syna, lecz jakie ich było zdziwienie, gdy miast nieobecnego syna, zjawili się koledzy jego, z zapytaniem, dlaczego syn ich nie przybył do szkoły. Zmartwieni rodzice poczęli szukać swego syna i po śniegu odnaleźli ślady, któremi doszli do lodu i po chwili szukania znaleźli w rzece pod lodem skostniałego trupa z okaleczonemi palcami, z czego wnioskować można, że nieszczęśliwy walczył chwil kilka ze śmiercią i chciał się z pod lodu wydostać. Jedyny ich syn liczył lat 17-ście i był bardzo dobrym, przykładnym uczniem.

— ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW KOLEI KUTNO—STRZAŁKOW.

Z dniem 8 stycznia r. b. wprowadza się codzienny rozkład biegu dla pociągów osobowych Nr. 1411 i 1412 na linji od Kutna do Strzałkowa z wagonami III-ej kl.

Pociąg Nr. 1411 z Kutna odchodzi codziennie o godzinie 5 m. 45 i przychodzi do Strzałkowa o godzinie 11 m. 37.

Pociąg Nr. 1412 ze Strzałkowa odchodzi codziennie o godzinie 11 m. 50 i przychodzi do Kutna o godzinie 17 m. 40.

Przewóz bagaży podróżnych oprócz ręcznych dokonywać się nie będzie.

Zadne ulgi i zniżki dla przejazdu stosowane nie będą.

Pociąg Nr. 1411 przybywa codziennie z Kutna do Konina o godzinie 10 rano.

Pociąg Nr. 1412 przybywa codziennie ze Strzałkowa do Konina o godzinie 1 m. 25 po południu. Bezpośredniego połączenia Warszawa—Poznań jeszcze niema i trzeba się przesiadać w Kutnie i w Strzałkowie.

Przy obecnym rozkładzie wyjeżdża się z Warszawy o godz. 11 m. 50 wieczorem i przyjeżdża do Kutna o godzinie 4 rano.

Jadąc w odwrotnym kierunku, przybywa się do Warszawy po godzinie 10 wiecz. Ze Strzałkowa do Poznania odchodzi pociąg o godz. 12 w południe, a przybywa z Poznania do Strzałkowa o godz. 11 m. 30 przed południem.

Opłata za przejazd z Konina do Kutna wynosi 320 mk. a z Konina do Strzałkowa 160 mk.

Obecny rozkład jest tylko czasowy i wkrótce, z chwilą ukończenia robót nastąpi bezpośrednie połączenie Warszawa—Poznań z dodaniem codziennie jeszcze jednej pary pociągów osobowych, z wagonami I i II klasy.

Sensacyjna afera w Warszawie.

Inżynier Puciato, prawosławny, protegowany przez referenta min. rolnictwa Wysokińskiego, a przy poparciu wojewody z Brześcia, Romana, otrzymał subwencję w kwocie 37 i pół miljona marek na wykoszenie łąk państwowych w województwie brzesko-litewskim. Obecnie okazało się, iż Puciato zawiązał spółkę ze starostą z Brześcia Forysiem na sprzedaż siana i pobrał od różnych kupców i towarzystw rolniczych znaczne sumy tytułem zaliczek na dostawy siana. Puciato zarwał wszystkich swoich klijentów na sumę 115 miljonów marek. Ponieważ jednak oszukańczy inżynier w międzyczasie zakupił wyręby puszczy Białowiejskiej za 40 miljonów, rząd wziął owe wyręby w sekwestr i w ten sposób pokryje swoje należności.

Natomiast kupcy i przemysłowcy nie mogąc otrzymać od Puciata należnych sum kazali go aresztować. Sprawa wyszła na jaw przez przypadek, a mianowicie towarzystwo rolnicze z Żywca zgłosiło się w Warszawie w ministerstwie rolnictwa po odbiór siana, za sumę siedmiu miljonów marek, gdzie oświadczono mu, iż padł prawdopodobnie ofiarą oszustwa. Charakterystyczne, że kupcy z całem zaufaniem zwracali się do Puciaty i składali mu pieniądze, albowiem ten wykazywał się polecającymi listami referenta min. rolnictwa Wysokińskiego. Afera zatacza szersze kręgi, albowiem niewiadomo, z jakiego powodu Puciato aresztowany dwukrotnie przez sąd warszawski przez tenże sąd dwukrotnie został uwolniony.

Dziecko wykarmione przez lwicę.

Niejaki p. Mac Cabe, osobistość znana w Johannisburgu (Afryka południowa), opowiada prawdziwie romantyczną historyjkę o dziecku, wykarmionem przez lwicę.

Maccabe żonaty był z córką słynnego myśliwego F. Swarta, niedawno umarłą. Swart który wciąż wędrował w poszukiwaniu przygód myśliwskich, znajdował się pewnego razu niedaleko rzeki Krokodylowej razem z żoną i paroletnią córeczką. Pani Swart jednak zajęta gospodarstwem obozowem, nie miała czasu na czuwanie wciąż nad dziewczynką i dnia pewnego dziecko znikło.

W ciągu ośmiu dni zrozpaczeni rodzice czynili poszukiwania w całej okolicy i już stracili nadzieję odzyskania drogiej zguby, gdy w obozie zjawili się dwaj buszmeni i rzekli do Swarta: „Biały człowieku, weź strzelbę, bo odnaleźliśmy twe dziecko".

Swart pochwycił za broń i ruszył z buszmenami. Czarni prowadzili go ostrożnie, wzdłuż rzeki Krokodylowej, o jakie pięć kilometrów i wreszcie ukazali z ukrycia, w zagłębiu skały, lwicę, karmiącą parę lwiąt i drobną istotę ludzką.

Swart wystrzelił w powietrze. Na huk wystrzału, lwica zerwała się i zbiegła z lwiętami, pozostawiając dziewczynkę. Dziecko miało sukienkę zupełnie podartą i kilka zadrapań na rączkach, pozatem jednak było zupełnie zdrowe!

Po pewnym czasie Swart znalazł się znów na wyprawie myśliwskiej, tym razem nad rzeką Limpopo. Wracając raz z polowania, ujrzał przerażony, córeczkę rzucającą kamieniami na dwa lwy, stojące na drugim brzegu rzeki. „To są—rzekła spokojnie dziewczynka—te dwa duże psy, które mnie wówczas przeniosły przez rzekę!"

WYŁĄCZNA FABRYCZNO-DETALICZNA

sprzedaż wyrobów

Kaliskiej Pluszowej i Aksamitnej Manufaktury

STALE DUŻY WYBÓR NA SKŁADZIE:

PLUSZE na ubranie zwykłe i sportowe,
PLUSZE na palta damskie,
PLUSZE na podszewki,
MORIETY na obicia meblowe i powozowe,
AKSAMITY na kapelusze i t. p.
OKRYCIA pluszowe (kołdry) na łóżka, stoły, sofy i t. p.
GARNITURY pluszowe na kanapy oraz wszelkiego rodzaju materjały włókniste i płócienka bieliźniane. 3146

Biuro Techniczne i Dom Handlowy

„PROSNA"

— SP. Z OGR. ODPOW. —
w Kaliszu, pl. Ogrodowska № 4,
dom własny.

Duży wybór resztek towarów łokciowych.

CENY NIZKIE. Wyprzedaż zimowych jak flanele, barchany i inne od 290 mk. za metr. 153

ŁAZIENNA № 13, wejście od podwórza.

KARPIŃSKIEGO

BALSAM BENGALSKI

znieczulający

sprawia natychmiastową ulgę w newralgji, reumatyzmie, artretyzmie, migrenie, bólu zębów. Bolące miejsce natrzeć balsamem, przykrywając je następnie watą. 111

LABORATORJUM CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE
Tow. Akc. Fr. KARPIŃSKI w Warszawie, Elektoralna 35.

Uwadze P. P. Lekarzy.

100% wyciąg jądrowy **„SPERMIN ARS"**

Stosuje się z powodzeniem przy następujących chorobach: neurastenji, niemocy płciowej, neuralgjach, histerji, ogólnym osłabieniu, uwiądzie starczym i małokrwistości (anemji), ostrych zakaźnych chorobach i dla rekonwalescentów, przy chorobach serca i naczyń, arterjosclerozie podagrze, chronicznym reumatyźmie, djabetcie, szkorbucie, Luesie, tyfusie, influencji, alkoholiźmie, morfinizmie, przy ostrych zatruciach. 78

Dział Organo-Terapji Chemiczno-farmaceutycznej fabryki **„ARS"** w Wilnie.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Przedstawicielstwo: Warszawa, Złota 14, m. № 10. Tel. 224-27.

Sprzedaż Skór

podeszwianych, brandzlowych, faledrowych, juchtowych, blankowych i chromowych, po cenach znacznie zniżonych.

Ul. Rybna, dom Kempnera pierwsze piętro. 163

Zginął PASZPORT

wydany przez Magistrat m. Kalisza na imię Bajli Lazurowicz. 179

Do sprzedania

3 morgi ziemi

zabudowaniami w Opatówku. Wiadomość u sukcesorów: Rojsków, gm. Tyniec poczta Kalisz, Józef Kołaciński. 180

Zginął dowód osobisty

wydany przez Magistrat m. Kalisza na imię Berka Kozła. 182

Zginął dowód osobisty

wydany przez Magistrat m. Kalisza na imię Joska Kozła Sieradzkiego. 181

Zginął paszport

wydany przez Magistrat m. Kalisza na imię Abrama Moszka Gerszta. 183

Zdemobilizowany wojskowy

poszkuje posady

— chętnie w sklepie. —

Oferty do Adm. G. K. pod „Zdemobilizowany". 184

Niniejszem podajemy do wiadomości firm i osób będących w stosunkach handlowych ze Stowarzyszeniem Rzemieślników Chrześcijańskich w Kaliszu iż dotychczasowy pracownik p.

Kazimierz Lange

dnia 10 b. m., swe opuścił stanowisko.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA.

Po zwolnieniu ze służby wojskowej powróciłem na stałe do Pleszewa.

Przyjmuję chorych od 9 do 11 przedpoł. i od 3 do 4 popoł.

Władysław LIKOWSKI

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer

PLESZEW (Pozn.), ul. Wojciecha 6 I.

Wyższa szkoła kroju i szycia

— — nagrodzona złotem medalem w Paryżu — —

E. MIECHOWSKIEJ

Kalisz, Wrocławska 50.

System kroju angielsko-francuski trwa od 6 do 8 tygodni.

Po ukończeniu uczenice otrzymują dyplomy.



ŚWIERZBĘ usuwa w ciągu 3 dni mydlana **„MAŚĆ P-ra HEBDY"** uznana przez powagi lekarskie łatwo się wciera, ma przyjemny zapach nie plami bielizny i ciała z łatwością się zmywa wodą. Żądać w aptekach i skład. aptecznych tylko „Maść P-ra Hebdy" z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1-3-12 osób. Tow. E. Hebda i S-ka Warszawa, Elektoralna № 18 telefon 1-37. Dla koni od świerzby i parcha „Ekwol-Hebda" Skład na Kalisz, i [illegible] — — 24121

Potrzebne dwa

umeblowane pokoje.

Wiadomość: pensjonat „Zachęta" ul Wiejska pokój Nr. 4 168

Inteligentna osoba

poszukuje posady

do zarządu domem — zna się na kuchni, może się zająć dziećmi, posiada poważne rekomendacje. Oferty proszę składać w Redakcji pod lit. „W. Z." 123

W przejściu z ulicy Piekarskiej do Kościuszkowskiej dnia 16 stycznia r. b.

zginął ZEGAREK ZŁOTY

z łańcuszkiem.

Uczciwego znalazcę uprasza się za wysokiem wynagrodzeniem podać swój adres w Administracji G. K. 169

Obuwie

damskie, męskie i dziecinne

najtaniej można kupić.

— Przyjmuje obstalunki —

Kalisz, róg Łaziennej i Sukienniczej I-sze piętro.

125 T. BIEGAŃSKI.

DRUKARNIA „GAZETY KALISKIEJ"

Aleja Józefiny Nr. 3 (dom własny).

Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres sztuki drukarskiej wchodzące po cenach przystępnych. Na składzie rejestra gospodarskie, druki dla sądów gminnych, dla pp. rejentów i wójtów. Wielki wybór papierów ozdobnych, listowych i żałobnych oraz różnych kartonów, biletów i kopert do tychże. Własna introligatornia. — Typografy. Maszyny poruszane elektrycznością. Stereotypownia. —

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej", Aleja Józefiny № 3.